

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Redakcja
i Obwodzenia
opisuje się
po 1 gr. 3 fen. od wiorasa.
Pojedyncze egzempl.
Wydaje się po 1 gr. 3 fen.
w ekspedycji
ry Płaca Wilhelma. nr. 2.
Listy
do Redakcji i do Ekspedycji
winny być
frankowane.

Sobota 28 lutego 1863.

№ 48.

POZNAN, 27 lutego.

Już miesiąc temu właśnie, jak się ziemia polska krewią ofiary i poświęcenia. Jest to krew najcenniejsza i najdroższa, bo krew kwiatu młodości, krew serdeczna z łon familijnych, krew namiętności narodu! A krew ta płynie tém obficie, im gorętsza w poświęceniu i im lehsza i słabsza z którą się dzieci ziemi polskiej rzucają nie na morderczy ogień zbrojnego zółdactwa, ale na okrutną zemstę chciwej krwi i łupu dzicy mongolsko-moskiewskiej.

Strumienie tej niewinnej krwi ofiarnej znaczą dłuższe i coraz wyraźniejsze ślaki po pustoszącej mieczem i ogniem ziemi polskiej, a w miarę tych krwawych ślaków zwiększają się także rozmiary powstania, rysuje się coraz wyraźniej charakter jego narodowego coraz groźniejszy i coraz poważniejszy, dodaje także coraz wyraźniejszy kierunek opinii publicznej, tak w narodzie samym, jak po za granicami, ośmiela tę opinią, upoważnia ją, a nawet zniechęca do właściwego ocenienia tegoż ruchu narodowego, ważności, doniosłości, a może nawet konieczności jego, i do oświecenia różnych opinii co do stosunku narodu i obowiązków jego względem tego ruchu zbrojnego, który już jest nietylko faktem, ale wypadkiem przeważnego znaczenia i celu. Rola ta ten obowiązek spadają przedewszystkiem na dziennikarstwo, a mianowicie poważniejsze dziennikarstwo polskie.

Jeśli dziennikarstwo to od chwili pierwszych powstania ruchu zbrojnego ostrożne i oględne stawało się, i pozostawało w tyle po za gorętszą opinią młodocianego zapалу, lub sądu niewytrawnego, to oględność ta nakazana mu była nie przez samą tylko surowość przed surowością praw prasowych, ale przede wszystkim przez świadomość ciężkiej odpowiedzialności, jaka ciąży na tych, co w organie dziennikarstwa posiadają potężny środek wpływania na opinię narodu. Lekkomyslnym i niesprawiedliwym sędzią dziennikarstwa, a w szczególności dziennika naszego byłby, kto by oględność tę i ostrożność jego przypisywał mniej gorącemu uczuciu dla bohaterstwa poświęcenia narodu, dla krwawych ofiar jego, i dla szlachetnego a wielkiego celu tychże ofiar i tegoż poświęcenia. Zaiste więcej nas kosztuje ta powściągliwość i ta chłodna na pozór oględność, aniżeli głośnie i wewnętrznym i wykrzykniki tych, co puszczając swobodną wodzę swym uczuciom i zapalom, kładą się do zadowolenia i przeświadczeniem dopełnionym przez to obowiązku patriotycznego! Wiedziemy i wiemy to dzisiaj, że im większe jest znaczenie i im większy wpływ organu publicznego, i im bardziej ciekawa i chciwa kierunku publiczność ogląda na opinię takiegoż organu, tém oględniejszym sumienniejszym tenże organ być winien, i kierować ani gorącym zapalem młodych, ani niewczesną popularnością, ale raczej i jedynie sumiennym oględem na wielki interes sprawy narodowej polskiej, a w tym szczególnym przypadku, na charakter, i możliwe skutki zbrojnego ruchu w Królestwie polskim. Jesteśmy sobie aż nadto świadomi tego, jeśli przykro dotykać nas może pokątne nieukontentowanie gorętszych lub nierozsądnych, to gorsze, słuszniejsze byłoby przekleństwo, nie już osób i stronnictw, ale narodu, gdybyśmy na pierwszą myśl o zbrojnym w Królestwie powstaniu, przedewszystkiem i niczém jeszcze nieupoważnioną pochopnością, lekkimi i taniemi frazesami byli przecenili tę rolę, a przez to popychali od razu wszystkie zasoby i zasoby narodu w walkę, której charakter, znaczenie i doniosłość jeszcze się nie były zdeklarowały. Woleliśmy zadawać gwałt uczuciu naszemu, aniżeli lekkomyślnie i na prędce szafować krewią i łonem narodu. Za to, mając w duszy przeświadczenie sumienną oględności, sądzymy mieć niejakię prawo publicznego zaufania, kiedy o charakterze i doniosłości powstania kilka słów powiedzieć się odwa-

Powstanie w Królestwie Polskiem jest tém, czém jest, i żadnemi omówieniami charakter jego zmienić ani zamaskować się nie da; jest ono zbrojną walką narodu przeciw bezprawiu i tyrańskiemu panowaniu Moskali. Przygotowane w sercach i umysłach narodu niecierpliwego jarzma i półwiekowego okrutnego ciemniactwa, podsycane i rozdmuchiwane w nieprzerwanym ciągu lat dwóch przez manifestacje i agitacje partyi ruchu, tłumione przez rozważniejszą część narodu, nagromadziło palnych materiałów, które tylko iskry jednej potrzebowały, aby płomieniem wybuchnąć. Iskry tej sam rząd w zaślepieniu swoim, a może zrzadzeniem niezbadanej w wyrokach Opatrzności, dostarczył. Szatańska myśl proskrypcyjnej branki wykonana została pomimo oburzenia moralnego w Polsce i Europie, pomimo protestacji i przestróg wszelkich organów opinii publicznej, a do tyrańskiego wykonania jej dodano jeszcze obelżywe szyderstwo, głosząc nazajutrz po dopełnieniu branki w Warszawie z cynizmem i bezwstydnym urąganiem boleści, rozpaczy i łzom biegających po mieście ojców, matek, braci, sióstr i przyjaciół, że nigdy jeszcze młodzież polska nie szła tak ochoczo w szeregi moskiewskie i że szczęśliwą się być mieni z sposobności wydobycia się z pod terroryzmu zwodzicieli i buntowników. Ta to proskrypcja i dodane do niej szyderstwo, nie mogły już pozostać bez protestacji, podały rozpaczliwą i doraźną broń w ręce proskrybowanych, a ci, przenosząc śmierć na ojczystym polu bitwy nad hanbę i zmarnienie w dyscyplinarną służbę, pchnęli komitet centralny do podniesienia sztandaru powstania prędzej, jak się zdaje, aniżeli to w planach tegoż komitetu leżało. Wydane hasło do powstania w nocy z dnia 22 na 23 z. m. niewszędzie, jak to w podobnych przedsięwzięciach zwykle bywa, równy znalazło odgłos i niewszędzie równy skutek. Udało się jednak powstaniu w kilku miejscach rozbroić i wyprzeć załogi rosyjskie, oraz większe i zbrojniejsze sformować oddziały powstańcze, które, z planem czy bez planu ogólnego, skoncentrowały się w miejscach z natury obronniejszych, mniej dostępnych dla wojska regularnego, a przystępniejszych dla napływu ochotników i broni. Oddziały te, stanowiska ich, po części ich przywódcy, walki ich staczane z różnym szczęściem, słowem, dotychczasowe losy tego powstania w całości i głównych szczegółach, znane są nam równie jak całej Europie. Że takie powstanie, bez zorganizowanego wojska, bez jednoci w komendzie, bez dostatecznej broni, bez dział i artylerji, staczać nie może walnych i zwycięskich bitew na otwartym polu, to leży w naturze rzeczy. Zdaje się, że jedynym możliwym powstańców planem jest, unikać walnych bitew, być wszędzie i nigdzie, niepokoić nieprzyjaciela, rosnać w siłę przez czas i przyływ ludzi i broni, i nie pokonując nieprzyjaciela stanowczo, nie dać mu się nawzajem pokonać.

Niepodobna sobie zataić, że naród w całości na teraz nie był przygotowany do zbrojnego powstania, lubo je przewidywać musiał. Zaskoczony faktem dokonanym, widząc się w obec tak silnej i gwałtownej do powstania pobudki, jaką była tyrańska i okrutna branka proskrypcyjna, widział wszelką rozsądkową rachubę, wszelkie odważanie okoliczności, warunków i skutków, moralnie niepodobnymi. Wielu biorących rzeczy na rozum, i tylko na rozum, ubolewało nad tym rozpaczliwym krokiem, który losy narodu puszczał na nawalne fale burzy rewolucyjnej, bez steru, sterników, kompasu i żagli, a nawet bez gwiazd na zaciemnionym niebie, ale raz pchniętego na fale morskie okrętu nikt ani cofać, ani zatrzymać nie śmiał i nie zdołał. Bo wszystko, co młodsze, co gorętsze i co gotowsze do bezwarunkowego poświęcenia, biegło i bieży do obozów. Ducha i sankcji temu improwizowanemu i rozpaczliwemu przedsięwzięciu dawało i dodaje wszędzie patriotyczne duchowieństwo, które mimo skrupułów i protestacji koteryi inspirowanej przez obce narodowi interesa kościelne i społeczne, stało i stoi z narodem, łącząc krzyż i mękę Chrystusową, z krzyżem i męką narodową. Lud

wiejski nie ziscił może dotąd nadziei tych, którzy sobie ryczałtowego jego powstania życzyli, ale też uspokoił obawy tych, którzy nim siebie i innych straszili. Lud ten w ogóle dobroduszny i uczciwy w swoich instynktach, w wielu miejscach czynny brał i bierze udział w ruchu powstańczym, po większej części wszelako zachowuje się biernie, w postawie wyczekującej, a nigdzie do kroków bratobójczych, rzadko tylko i to pojedynczo do czynnych objawów przeciw powstańcom nakłaniać się daje. Wręcz nieprzychylną temu ruchowi zdaje się tylko być koterya arystokratyczno-klerykalna, biorąca inspiracje swoje ze szkoły ks. Kajsiewicza i consortes, potępiająca powstanie jako nienarodowe, bo po za sferami, po za wpływami i po za widokami jej przedsięwzięte. Jest to koteryjne usposobienie wstrętne uczuciu narodowemu, a tém wstrętniejsze dziś, kiedy, jak to później zobaczymy, opinia całej ucywilizowanej Europy, jej ludów i rządów zarazem, stoi po stronie powstańców i uważa je za walkę narodu o wolność i niepodległość.

Zresztą powstanie samo, jako chorągiew walki o wolność, dużo dotąd pokazało mądrości politycznej, dużo taktu i umiarkowania, i wielkie sobie w kraju i za granicą zjednało zaufanie, przez to, że niczém dotąd nie zdradziło żadnych niedojrzałych, niepolitycznych i nienarodowych opinii i dążności socjalnych, i mając li tylko jeden główny cel powstania przeciw ciemniactwu moskiewskiemu na oku, nie zapuszcza się, i mamy nadzieję, zapuszczać się nie będzie, ani w proklamowanie republik, ani w aplikacje teoretycznych reform społecznych, któreby kogośkolwiek zaniepokoić, a opinią Europy sparaliżować i podzielić mogły i utrzyma się w granicach i na wysokości wielkiego i jedynego swego zadania, zadania walki o wolność i niepodległość.

Jakie powstanie polskie zrobiło wrażenie dotąd na Europie, i jak się opinia ludów i rządów względem niego postawiła, nad tém się jutro w kilku słowach zastanowimy.

N. Pan raczył mianować rzeczywistego tajnego radcę hr. Usedomu nadwyzczajnym posłem i pełnomocnym ministrem w Turynie.

Berlin, 26 lutego. W izbie poselskiej przyszła dziś przy nadwyzczaj wielkim udziale publiczności pod obrady rezolucja tycząca się kwestji polskiej wniesiona przez posłów Hoverbecka i Carlowitza. Komisja wniosła, jak wiadomo, o przyjęcie rezolucji. Poseł Bonin podał ze swjej strony następującą rezolucję: „Interes Prus wymaga, ażeby król rząd w obec wybuchłego w Królestwie Polskiem powstania ograniczył się jedynie na środkach potrzebnych do obrony pruskiej granicy, wszelkiego po za tę granicę przechodzącego mieszania się unikał i zbrojnym nie dozwalał przekraczać terytorium pruskiego bez równoczesnego rozbrojenia.“ Druga poprawka Vinciego żąda, ażeby rosyjskie wojska nie przechodziły granicy pruskiej. Przy stole ministeryalnym zasiadli: prezes ministerstwa, minister spraw wewnętrznych, skarbu, wychowania i rolnictwa. Zgłosiło się do głosu 15 mówców za, 11 przeciwko wnioskowi komisji. Sprawozdawca poseł Sybel rozpoczął rozprawę usprawiedliwieniem stanowiska komisji. Nie chodzi tu bynajmniej przy tej kwestji ani o sympatye ani o antypatye dla Polaków, ale raczej o interesy własnego państwa, o zaniechanie polityki, która winę z barków Rosji na nasze własne barki chce zwałić, która Austryją do przymierza z mocarstwami zachodnimi prze, która nie pytając się reprezentacji kraju statystycy poświęca na cel niepopularny. Konwencja ta nawet zawarta z Rosją nie istnieje prawnie, ponieważ przyszła do skutku bez zezwolenia reprezentacji kraju. Lecz pominiwszy to, niewykonalność naszego układu jasną jest w obecnych stosunkach, naprzeciwo powstaniu, które w skutek rekrutacji barbarzyńskiej wybuchło. Wykład owego układu wykazuje jedynie jak reakcja od roku 1857 wzrosła. Całe to zajście przychodzi właśnie w czasie, w którym wojsko wprawdzie liczne jest co do żołnierzy liniowych, lecz nieuzbrojone, w czasie w którym głębokie starcie kraj dzieli, w którym najlepszemu punktu oparcia, zaufania ludu, się pozbawiono. W takim położeniu rzeczy izbie nic nie pozostaje, jak o ile możności jak najenergiczniej w obec Europy zaprotestować i wyrzec się polityki, która układ ten zawarła.

Z następujących mówców poseł Roepell (z Oleśnicy) przeszedł w mowie swjej na wykazanie położenia Polski, która od roku 1815 do Rosji należy. Czy tam panuje ten stan, jakiby był powinien panować w Polsce rosyjskiej podług traktatów z roku 1815? Rosyjska Polska nie ma armii narodowej i t. d.

Rosya, ażeby tylko jedno wymienić, zniósła wszystkie zakłady naukowe w Królestwie. Do dalszego zrozumienia ruchu polskiego odwołuje się mówca na orzeczenie Wielopolskiego pod względem stanu Polski pod berłem rosyjskim w czasie wstąpienia na tron Aleksandra. Polityka reform Aleksandra i Wielopolskiego nie miała pojedynczego skutku, ponieważ zasadniczą myśl téjże przewidziano, Polskę zupełnie wcielić do Rosji. Mówca zaprzecza następnie, ażeby Polacy holdowali myśli panslawistycznej, twierdzi przeciwnie, że oni najbardziej przeciwko niej występują. Nie możemy naszym majątkiem i krwią Rosji sprzyjającą politykę Wielopolskiego popierać. Bspieczestwo państwa pruskiego najbardziej na szwankby było wystawione, gdyby potęgę Rosji w Polsce jeszcze silniejszą starano się uczynić. Nie leży to zatem w pruskim interesie. Plan, rozszerzenia powstania na polskie prowincje pod berłem pruskim zostające, nie da się przypuścić, gdyż powstańcy nie będą chcieli prócz Rosji jeszcze Prusy i Austryę, na kark sobie sprowadzić. Nie można zresztą Polakom zaprzeczyć życzenia stania się jednym narodem. Prawo narodowości jest i naszym świętym nabytkiem wojny o niepodległość, której pamiętkę obchodzimy. Nie trzeba również być za nadto pochopnym do sądu, jakoby Polacy nie byli zdolnymi do rządzenia sami sobą. To samo mniemano jeszcze przed kilku latami o Włoszech. Wszystko zatem, słuszność i interes przemawiają, ażeby Prusom polecić jak najściślejszą neutralność.

Prezes ministerstwa p. Bismarck wystąpił w mowie swéj bardzo gwałtownie przeciwko mówcom przemawiającym za przyjęciem wniosku komisji. Wspomniał, że nazwisko pośła Unruha jest połączone z odmówieniem poboru podatków w roku 1848. W skutek wyrażenia tego wezwał marszałek izby p. prezesa ministerstwa, ażeby nie używał orzeczeń, które w żadnym związku z rzeczą samą nie stoją. Na to powtórzył prezes ministerstwa jeszcze raz poprzednie swe orzeczenie. Marszałek izby oświadczył, że jeżeli jeszcze raz wyrażenie to z ławy ministerjalnej usłyszy, natenczas posiedzenie odroczy. Prezes ministerstwa. Nie stoję pod waszym porządkiem obrad, nie jestem członkiem izby i mówię przeto, ponieważ w imieniu rządu przemawiam, co, kiedy i jak chcę. Marszałek izby. Przerwać muszę p. prezesowi ministerstwa. Władza moja dyscyplinarna sięga tak daleko, jak daleko sięgają cztery ściany tego domu i udowodnić to przez odroczenie posiedzenia, jeżeli orzeczenie to jeszcze raz powtórzone będzie. (Oklaski.) Prezes ministerstwa. Zbyteczną jest, dwa razy powtórzone orzeczenie jeszcze raz powtórzyć. Zwolennicy rewolucji w Europie wszędzie ze sobą trzymają i nabiera pozor, jakoby izba przez swe rezolucje chciała się ująć za polską rewolucję; konwencja, ten waż morski prasy europejskiej, nie ma ani tak przesadzonego celu ani rozciągłości, jak to prasa wystawia. Wnioski wasze pozostaną bez skutku na rząd, one nawet nie dopną tego, ażeby rządowi narobiły ambarasu, obrady te rządu bynajmniej nie wzruszą, przy których czas swój tylko marnując, rząd spokojnie patrzeć będzie, że się robicie stronnikami polskiego powstania. W dalszej dyskusji zaparł p. prezesa ministerstwa, jakoby istniały stipulacje, o których mowa była w angielskim parlamencie. Dalsze rozprawy nad tą kwestyą odroczone na wniosek pośła Vinckego do jutra godziny 10 przed południem.

Rejencya opolska w Górnym Śląsku wydała do landratów swego obwodu na mocy § 16 jeneralnej instrukcji paszportowej z dnia 12 lipca 1817 r. rozporządzenie, ażeby wszystkim tym krajowcom, przeciwko którym uzasadnione jest podejrzenie, izby wzięli udział w polskim powstaniu, ani nie wydawano ani nie wizowano paszportów, lub téż kart legitymacyjnych do Królestwa Polskiego, Rosji lub Galicji. „Dla innych osób okoliczność, że powstanie w Polsce wybuchło, nie jest przyczyną do odmówienia im paszportów do Królestwa Polskiego itd.“ Landrat powiatu pszczyńskiego w Górnym Śląsku nakazał żandarmom, ażeby pilnie strzegli pewne wsie, gdyż tam podobno wystąpić znajdują się mają, którzy ludzi do powstania werbować zamierzają.

× Berlin, 26 lutego. Znać już wniosek Hoverbecka i Carlowitza, żądający uchwalenia przez izbę poselską rezolucji, któraby wypowiedziała, że interes Prus wymaga, ażeby państwo to zachowało ścisłą neutralność w obec toczącej się w Królestwie Polskiem walki pomiędzy Moskwą a powstańcami polskimi. Otóż wniosek ten przyszedł dziś pod obrady plenarne izby poselskiej, śród natężonej ciekawości całego tu-tejszego świata politycznego; loże słuchaczów, jako téż trybuna izby panów, dyplomatyczna i książęca, były jak naturalna, przepelnione. Wielka i powszechna ta ciekawość już się tém tłómaczy, że cała publicystyka i cały świat parlamentarny, przeważa przez skrócenie ów wniosek Hoverbecka wnioskiem polskim, i że się wszyscy spodziewali przy téj sposobności wszechstronnego rozbioru kwestyi polskiej, która tu obecnie wszystkie umysły przedewszystkiem zajmuje. Dyskusja trwała od godziny 10 z rana do 3½ z południa, i jutro dalej ciągnąć się będzie. Tak ona była w całości swojej ważną dla wszystkich, że nawet w krótkości streszczać mi jęj niepodobna, bo byłbym w ambarasie, o czém w tych kilkunastu moich wierszach wspomnieć, a co przemilczeć. Nadmienię tylko, że chociaż niektórzy mówcy, jak np. referent Sybel, mimochodem odświeżali znane swoje beznadziejne doktryny o prowincjach polskich pod niemieckim zostających panowaniem, to w ogóle wszyscy bardzo względnie, stósunkowo nawet przychylnie wyrażali się o Polsce i Polakach, a niektórzy nawet jak np. dr. Becker i profesor Roepell (ten ostatni całkiem niespodzianie) z tak gorącą obroną historycznej przyszłości Polski wystąpili, że aż ściany pruskiego parlamentu kamieniały z podziwienia (a są tylko gipsowane). Bardzo także dramatycznym był punkt incydentalny pomiędzy prezesem rady ministrów, Bismarckiem, a wiceprezesem izby, Behrendem, gdzie ostatni pierwszy chciał do porządku przyzywać, a pierwszy ostatniemu tego prawa wręcz odmawiał, i gdzie się już zaniósło na zerwanie posiedzenia przez nakrycie głowy ze strony wiceprezesa. Ale jak powiadam, nie sposób mi w krótkim liściku wchodzić w szczegóły 5godzinnych obrad, w których niemal wszystkie

było ważne i ciekawe. Odsyłam więc was do treściwych sprawozdań gazet niemieckich i do obszernych sprawozdań stenograficznych, tu zaś nadmienię jedynie pragnę, dla czego przy dyskusji, gdzie tylko o Polsce mowa i to w najrozleglejszej mierze, polscy posłowie wcale na liście mówców nie figurują i bierną jeno odgrywają rolę; albowiem rzeczywście żaden Polak nie zapisał się z razu do głosu (a zapisało się w ogóle coś około 25 mówców), i dopiero w ciągu dyskusji, jak się z głośno odczytanéj listy mówców przekonałem, zgłosił się p. Bentkowski, zapewne zmuszony dla tego jakimś zaczepnym uwagami; wiadomo jednak, czy dostanie się w ogóle do głosu. Oto przyczyna téj bierności posłów polskich, jest też sama, co przy interpelacji o konwencyą. Wniosek obecny domaga się neutralności Prus w sprawie polskiej, ze względu na pruskie i niemieckie interesa, Polacy więc nie chcą mieć liberałom i oponentom całej sprawy, popierając ich wniosek z polskiego stanowiska (a z innego oczywiście polskiej sprawy traktowałyby nie mogli), boby taka ich pomoc rzuciła koniecznie pochodnią rozdwojenia w szeregi opozycji niemieckiej i wsparłaby tylko p. Bismarcka oraz jego interwencyą. Dla tego to, postanowiło podobno koło polskie principaliter wcale się do dyskusji nie mieszać i tylko o tyle się odzywać, o ileby najwyraźniejsze zaczepki w żaden sposób milczeć nie pozwalały. Niemcy się tu między sobą o Polskę spierają, a Polacy przysłuchują się jako superarbitrowie.

Królewiec, 24 lutego. Wczoraj odbyło się, jak donosi tutejsza K. H. Z., u hrabiego Damskiego (zapewne być ma Damskiego) od lat wielu już tu mieszkającego przetrząśnienie domu przez policyę, a ponieważ właściciela nie zastano w domu, otworzono przez słuszarza biurka itd. i zabrano mu wiele listów, pomiędzy temi dwa nieodpieczętowane. Po przetrząśnieniu wszystkich zakątków a nawet rzeczy hrabiego opuściła policyę pomieszkanie. Czy śledztwo to domowe miało jakikolwiek rezultat, dotąd niewiadomo.

Brodnica, 21 lutego. Piszą stąd do K. H. Ztg. Przed może 10 dniami u zamieszkałej tutaj pani R. z. L. wieczorem o godzinie 7 po szczelném otoczeniu jęj mieszkania przez wojsko, urządzono na lzwyczaj gruntowną rewizyę. Spodziewanej broni nie znaleziono. Pani ta rozchorowała się w skutek rewizyi, do której użyto 1 oficera, inspektora policyjnego, 2 żandarmów i 10 żołnierzy.

Wrocław, 25 lutego. Schl. Ztg. dowiadyuje się z dobrze poinformowanego źródła, że u wielkiej liczby Polaków przetrząsano w zeszłym tygodniu pomieszkania, przyczém atoli nie osiągnięto nigdzie szczególnych rezultatów. Jak sobie opowiadają, chodzilo przy tych poszukiwaniach o wysledzenie mianowicie porozumienia tutejszej polskiej młodzieży uniwersyteckiej z usiłowaniami Polaków berlińskich.

Namysłów, 24 lutego. Lubo prezes ministerstwa p. Bismarck oświadczył na posiedzeniu izby deputowanych w d. 18 b. m., że tylko rezerwy do piechoty będą ściągane, a rezerwy do jazdy nieruszone, to jednak wedle gazet wrocławskich ściągnięto i rezerwistów 2 szląskiego pułku dragonów (nr. 8), którzy już wyruszyli za pułkiem na granicę Królestwa Polskiego w dniu 22 b. m. Jest to fakt, któremu wedle tych gazet nikt zaprzeczyć nie może. Również, jak się zdaje, mają być ściągnięte rezerwy do artyleryi.

Bytów, 24 lutego. Piszą stąd do Nat. Ztg.: Gdzie są powstańcy? Dziś tu, jutro tam, w odległości mil kilka, np. w sobotę w Siewierzu, a w niedzielę, gdy massa Rosyan przybyła, żywej duszy nie było. Rosyanie dzień po dniu szukają śladów krążących powstańczych oddziałów, niepokojeni. J stto prawdziwa wojna gierylasów. Polaków nieopisany opanował zapał. Zdaje się, że się teraz oddziały cofnęły od granicy. Na Śląsku powiat bytyński zapchany wojskiem pruskim, wszędzie inkwaterunki najrozmaitszej broni, skąd powstaje drożyzna.

Pszczyna (Pless), 23 lutego. Dnia 22 lutego przyaresztował żandarm w Pszczynie niby dla braku legitymacyi dwóch młodych Polaków, jadących z Poznańskiego w interesie do znajomego tu zamieszkałego obywatela, a ponieważ podróżni mieli przy sobie 2 sztuce dla bspieczestwa własnego, uznała ich policyę jako niebezpiecznych emisaryuszów i pomimo zaręczenia rzeczonego obywatela dotychczas ich niewolniono.

Tarnowskie Góry (Tarnowitz), 26 lutego, w południe. Telegrafują do Br. Ztg. W téj chwili pod eskortą huzarów przybywają urzędnicy rosyjscy, kasa, amunicyja, własność prywatna, z pogranicznej Niezdary (w Królestwie); trzech rannych kozaków umieszczono w tutejszym szpitalu. Rosyjscy urzędnicy w Niezdarze otrzymali telegrafem rozkaz z Kalisza, aby kasę przewieść do Prus, gdyż nadchodzą powstańcy.

Z Dobrodnia (Guttentag), 26 lutego, piszą do Br. Ztg.: Wczoraj ku wieczorowi w pobliżu Ponoszewa i Pielaw ukazało się około 200 powstańców nad granicą (w Królestwie); mała ich część miała strzelby, reszta kosy. Padło kilka strażów, wojsko pruskie w Wędzinie i Ponoszewie zaalarmowane, stanęło na granicy; Polacy w krótkce cofnęli się w głąb kraju, gdzie w oddaleniu widziano pożar.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 25 lutego. Dz. Powsz. donosi, że 2 kompanie piechoty w pochodzie z Radzyna do Białej pod dowództwem majora Aleksiejewa, 21 lutego, o 13 wiorst przed Białą rozbiły oddział 150 powstańców, z których 20 poległo, wielu rannych. Między poległymi ma się znajdować przywódzca z okolicy Białej, Szaniawski. „Z pomiędzy żołnierzy, którzy zapuścili się w las, jeden ranny.“

— Czwartkowy Czas pisze: Dzisiejsze wiadomości z pola walki są szczuple lecz ważne, bo przynoszą pierwsze głuche wieści o dwóch zwycięzkich dla powstańców bojach, które zaszły w Krakowskim i w Kasijskim. W Krakowskim generał Langiewicz, który opuściwszy Staszów dnia 18 t. m. wieczorem, szybkim pochodem przez Raków, Morawicę (gdzie był 20 t. m.) i Sobków doszedł pod Chę-

cinę, miał się następnie zwrócić ku Jędrzejowu i tam rozbił oddział rosyjski, który złożony z 500 ludzi i dwóch dział osładowych, oddział z Miechowa do Kielc proskrybowanych dotychczas w łowach trzymanych, oraz mnóstwo uwięzionych przez Moskali obywateli, księży i młodzieży zabranych w okolicy Miechowa i Ojcow. Konwój ten rosyjski wyruszył jeszcze przedwczoraj 23 z Miechowa i miał być atakowany przez Langiewicza około godziny 11 rano w okolicach Książa, gdzie droga idzie przez lesistą i górzystą okolice. Bliższych szczegółów boju nie znamy; wiadomo nam tylko, iż część obditych Moskali proskrybowanych mniej zdatnych pod broń, a między innymi wielu starozakonnych puścił Langiewicz do domów, innych proskrybowanych oraz całą partyę więźniów wziął ze sobą. Zwycięstwo to, na którego jednak potwierdzenie z upragnieniem oczekujemy, wielkie przyniosłoby korzyści, gdyż około 500 sztuk dobrej broni, dostarczyłoby powstaniu parę setek nowych do broni i pełnych poświęcenia ludzi w owych uwolnionych proskrybowanych. Nie mówimy już o działach, dla partyzanta zmuszonego odbywać szybkie pochody boczną drogami, są więc ciężarem jak pomocą.

Drugie zwycięstwo mieli odnieść powstańcy, w Kaliszu w okolicach Kutna, gdzie miał być rozbity oddział rosyjski wodzony przez znanego z barbarzyństw i okrucieństw pułkownika rosyjskiego Sierżputowskiego, który odznaczył się w bitwach i pożogami w Płocku. Sierżputowski miał w tym być zginąć. Lecz wiadomość o tém zwycięstwie jeszcze jest niepewną i dokładniejszych doniesień oczekujemy.

— Z listu od granicy polskiej do Br. Ztg. pisanego, wstępujący wyjmujemy ustęp: „Jedno powinoby wolne, a zawsze dziennikarstwo wziąć sobie za zadanie, a to zbijać szkaradnych oszczerstw przez niektóre organa rozszerzając, jakoby powstańcy strzyli się jak Kanibale. Jeszcze nie było wypadku, gdzieby zagrożono życiu spokojnych mieszkańców, albo zniszczono im swawolnie mienie, podczas kiedy sto takich wypadków o wojsku moskiewskiem naliczyć można. Takie szczęśliwego narodu jak jest polski, chociaż wiele mógłby nieć, niegodzi się piętnować z nienawiści stronnicej, a wym pod niebiosa tak zwanych wybaców w kształcie kozackim.“

Schlesische Ztg zawiera list generała lejtnanta Sinelnikowa, w którym tenże prostuje fakt dotyczący się obejścia z nim powstańców, fałszywie po dziennikach opisany. Jene Sinelnikow pisze co następuje: „Uważam za obowiązek miłą prawdę oświadczyć, że w podróży mej 23 stycznia między 4 godziną rano pięć wiorst od Białej zatrzymał mnie czyny oddział powstańców, jednak nie rewidowano mnie, wniez nie odebrano mi żadnych pieniędzy ani żadnego broni. Owszem po wymienieniu mego nazwiska puszczone mnie gdzie i tylko mnie proszono, ażebym oddał rewolwer. Pięć dzie skarbów, które wiozł urzędnik na osobnym wozie za mną przez powstańców nietknięte, oddaliśmy w Brześciu.“

× Z Królestwa, 25 lutego. Przesyłam wam szczegóły krwawem zajściu na dniu 19 bm. w Krzywosądzu 16 bm. szedł mały oddział powstańców i rozłożył się w lasku przyległym. Nazajutrz 17 przybył generał Mierosławski z oddziałem liczącym z 48 ludzi, w których liczbie mieściła się w znacznej części młodzież przybyła z Włoch i Francji. Mierosławski stał w miejscu, czekając na połączenie się z najbliższym oddziałem, który rzeczywiście dążył ku Krzywosądzu. Lecz nim to nastąpił mały jego oddział 120 ludzi został zaatakowany z dwóch stron przez Moskale w liczbie tysiąca na dniu 19 o godzinie 12. Wzrostka dzielnej młodzieży na czele z dowódcą, mocny opór wzięła przemagającej sile, lecz mały lasek nie zakrywał do końca drobnego huca i cofać się musieli odstrzeiwając się. Stchoć co do liczby nie wielka ale dotkliwa; poległo kilku młodych nadziei młodzieńców. Wiadomi mi dotąd z nazwiskami ngli Buski przybyły z Turynu, Raczkowski z Brazylji, Raszewski z Płocka. Rannych dzicz moskiewska dobijała, tak wałk kołmi. A po ukończeniu boju we dworze krzywoskim rozpoczęto pohulanke tatarską. Na szczęście nie zna tam podobno żywej duszy, i dzikosc swoje mogli tylko wyrzucić na przedmioty martwe. Porabali drzwi, okna, wszystkie meble z których ściągali obicia zabierając z sobą. Z materaców i skór wyrzucali włosie i pierze zabierając powłoki. Tłuki z ciaład, porcelany, zegary, szyby choćby w najwyższych oknach. Niekoniec na tém, powybijali okna w kościele, z których przed rokiem po sto talarów zakupywane były. Dalej przeszli pojazdy zabierając z nich rzemienie i okrycia z materaców a lekki kabryolet wziął jeden z oficerów dla siebie.

Kiedy wyjeżdżali objuzeni łupem spostrzegli zarządcę gospodarczego jadącego na koniu, zapewne czuwającego w dali nad domem sobie powierzonym. Zaczęli zaraz do niego strzelać, inni dobiegli aby rąbać i został okryty ciężkimi ranami. Czy dotąd jeszcze żyje, nie wiadomo mi.

Tą razą ciał poległych nie zostawiali przez dni kilka postrach pozostałej przy życiu ludności, jak się gdzie indziej działo, oddarte z odzienia zebrano i pochowano dnia następnego. Dokładnej liczby poległych niewiem.

AUSTRYA.

Wiedeń, 20 lutego. Zwykły korespondent tutejszy do Czasu: O stósunkach Austrii w téj chwili do Rosji nie mieli podać kilka wiadomości, które pokazały się zupełnie sztywem, i przyniosły przez to nowy dowód, że stósunki te się raczej w tych ostatnich czasach trudniejszemi i ostrzejszemi. Mówiono, że książę Gorchakow dziękował tutaj za zawieszenie sejm. Pokazało się przeciwnie, że mu gwałtowne mowy ruszenie umysłów w Galicji, byłoby właśnie na rękę. Sejm pójdzie teraz spokojnie, będzie to druga niedogodność planów rosyjskich. W Petersburgu dalszy operacyi przy polskim zawichrzyć, nim się do dalszych operacyi przy Gabinet tutejszy odebrał to ostrzeżenie z Londynu. Wcześniej zaczęto tu mówić o podniesieniu kwestyi polskiej w nie z Francją i o naradach, które już mają się odbywać między dwoma gabinetami. Drugim do tego powodem była konwencja militarna prusko-rosyjska, której cel Anglia wiedziała za przed podpisaniem. Prusy w téj konwencyi, i to artykuł główny,

wiązują się zająć Kongresówkę, gdy Rosya posunie swe wojska za Prut, Anglia wołała postawić sama kwestyja polską niż czekać, ażby się ona wysnuła z kwestyi wschodniej. Zaprotestowała, nie czekając na Francją, przeciw interwencji pruskiej. Teraz Anglia r. bi krok drugi, kombinując z Francją, wniosek względem Polski. Zdaje się, że ten krok drugi nie wstrzyma Rosji i Prus od dalszego posuwania się na drodze, na której już stanęły. Nastąpią więc wypadki inne, a trudne teraz do obrachowania. Ze Austrią w tej chwili właśnie się rozbraja, to wielu tłumaczy pewnością jaką ma ze strony Anglii, Francji, a nawet i Włoch, a potem, że nad Dunajem zebrałaby w razie potrzeby siły odpowiadające z tych korpusów, które ma w Węgrzech, w Chorwacji i na Pograniczu. Tymczasem względem wypadków w Polsce zaszytych, Austrią pozostanie tak jak dotąd. Występować przeciw, byłoby nie po ludzku a nawet i niepolitycznie i tego nie uczyni. Austrią pozostanie na stanowisku dotychczasowym. Przytułek jaki daje osobom szukającym schronienia lub i rannym, jest dowodem, że stanowisko to jest zupełnie prusko-rosyjskiemu przeciwnie. Dla tego powtarzam, między Wiedniem, Berlinem i Petersburgiem wyrabia się sytuacja coraz trudniejsza i przykrejsza.

Posłowie polscy wyjeżdżają stąd w tych dniach. Sejm będzie otwarty 2 marca.

Do wiedeńskiej półurzędowej Donau-Ztg piszą z Paryża, 17 lutego: Ludwik Filip, mówią tu, musiał z powodu Polaków wiele znieść w Petersburgu i Paryżu. Cesarz nie wtrącał sam siebie w takie położenie. Jeżeli występuje zyciową notę do Petersburga, to musi być całkiem pewny jej skutku. Jeśli zaś skutek jest pewny, Rosya oszczędzi sobie mądrych rad przez wczesne uprzedzenie. Jeśli więc gabinet paryski wyda notę, to zdecydował się także na inicjatywę, a do tego musiałaby interwencja pruska podać pozór i środki, i służyłaby za drogowskaz. Pod wszelkimi okolicznościami traktowałyby Francja całą kwestyja w zupełnej zgodzie z Anglią, a że w takim razie postępowałyby rozważnie, gwarancją są Drouin de Lhuys, Palmerston i obecne przyjazne stosunki mocarstw zachodnich z konstytucyjną Austrią.

FRANCYA

Paryż, 24 lutego. Umysły spekulantów i ludzi giełdowych, od dni kilku niespokojne i zakłopotane; zaczęły się już uspokajać w skutek środków, których się rząd francuski chwycił, na teraz w obec sprawy polskiej. Góruje od wczoraj przekonanie, że sprawa ta dla Francji nie wyjdzie po za obręb działania dyplomacyi. Rząd francuski wciągnął swoje najdelikatniejsze ręce i dyplomacyi, chwytając się owęj konwencji prusko-rosyjskiej, i jak już wczoraj mówiliśmy, pozwolił sobie tylko pośrednio rozmaitych uwag względem gabinetu berlińskiego. Depesza wysłana do margrabiego Talleyranda, posła w Berlinie, którą tenże poseł ma tylko zużytkować jako materiał do ustnych oświadczeń, jak najgrzeźniej i najzyczliwiej dla Prus pisana, zawiera, na co się dzisiaj wszystkie dzienniki półurzędowe zgadzają, li tylko przedstawienia, że postępowanie rządu pruskiego mogłoby dla samych Prus mieć skutki niepomysłne, rozdrażniając uczucia narodowe Polaków, pod panowaniem pruskiem zamieszkałych; depesza owa ma, co do treści swojej, wiele podobieństwa z publiczną deklaracją owego związku niemieckiego w W. Księstwie Poznańskim z ur. Wahnung der deutschen Interessen, tylko jeszcze względnie pisana. Dyplomacya i świat giełdowy spodziewają się, że tak ogólnie i zyciowe słowa gabinetu paryskiego wywrą należyty wpływ na postępowanie rządu pruskiego, jako też, że ten rząd uwzględni będzie musiał jednogłośnie objawiającą się opinią całej Europy, a nawet swoich własnych krajów i nie będzie chciał brać na się ciężkiej odpowiedzialności, któraby nań spadła w razie lekceważenia téjże opinii. W kołach Polaków przychylnych, jako też między osobami, które wchodzi w bliższą styczność z Tuileriami, jest przekonanie, że cesarz dołoży wszelkiego starania, aby w porozumieniu z Anglią i z Austrią zniechęcić cesarza Aleksandra do położenia końca położeniu Polaków w Królestwie, które nawet wedle sądu dyplomatów, jest nie do zniesienia, bądź to przywróceniem stanu rzeczy, jaki był w roku 1815, bądź też innemi ustępstwami. Już podobno odbyły się z polecenia cesarza w tym celu narady z ministrem Drouin de Lhuys i lordem Covleyem w Paryżu, w Londynie zaś między lordem Russellem i baronem Gros, posłem francuskim. Wiadomości o liście własnoręcznym cesarza w téj sprawie do Petersburga, czy tam do Berlina pisanym, jest nieprawdopodobna. Dziennikarstwo paryskie nieprzestaje przemawiać w interesie Polski. Poufna Patrie przed kilku dniami wypowiadała, równie jak Journal des Debats, oburzenie swoje z powodu wydania w ręce rosyjskie schwytych i paszportami zapopatrzonych trzech młodych Polaków Stoperczyńskiego, Prąckowskiego i Drykowskiego, i w tym samym numerze podawała niezbyt pochlebne uwagi o konwencji rosyjsko-pruskiej i postępowaniu ministra Bismarcka wobec interpelacji polskiej i postępowania ministra Bismarcka w obec interpelacji polskiej. Wszakże wszystko to, co mówią dzienniki francuskie, jest wyblakłym i wodnistym w porównaniu do gwałtowności stylu i mowy dzienników angielskich najpoważniejszych, które wyrzucają Prusom, że naraziły na szwank pokój Europy. Times wczoraj znowu wypalił filipikę przeciw rządowi pruskiemu; rozbijając losy Stuartów i Burbonów, oświadcza, że minęły już te czasy, w których Europa znieść mogła święte przymierze; inna teraz panuje zasada, to jest, że rząd taki, który przez swoje prześladowanie wywołuje opór, nie powinien nigdzie znaleźć pomocy, a ten, który działa wbrew takowej zasadzie, wywołuje oburzenie Europy. Jeszcze zapalczywiej, niż Times, przemawia ministerialny Morning Post, który między in-

niemi zastanawia się nad wystąpieniem cesarza Napoleona na korzyść Polski. Wystąpienie takowe, powiada, zjednałoby cesarzowi niezmierną popularność w Europie, a działalność jego byłaby tém swobodniejszą, że ze sprawą polską nie mieszały się żadne wpływy religijne, że owszem legitymści i klerykałni równie ję są przychylni, jak demokraci. Tego rodzaju polityka zresztą byłaby zgodną z tradycjami cesarstwa, zasadami iskłonnościami osobistymi cesarza. Gdyby zaś cesarz puścił się w tym kierunku, natenczas sprawiłoby to niezmierny przewrót w sprawie wschodniej. Współczucie Francji dla Polski położyłoby od razu koniec ścisłemu porozumieniu francusko-rosyjskiemu, tak niebezpiecznemu dla Turcji, a zerwanie tego porozumienia przywróciłoby w całej pierwotnej sile związek między Anglią i Francją. Z całego toku tego artykułu wynikać się zdaje, jakoby Morning Post namawiał cesarza do wystąpienia czynnego w sprawie polskiej, nie tak z przyjaźni dla Polaków, jak z chęci zerwania sojuszu francusko-rosyjskiego w sprawach wschodnich i nadania tym sposobem sprawie wschodniej korzyściny dla Anglii obrotu. Daily News powtarza za Constitutionnelem i Morning Postem, że Prusy przez wmięszanie swoje i zawarcie układu zamieniły sprawę polską na sprawę europejską. Dotychczas Europa, mówi dalej, nie mogła działać w tym przedmiocie, teraz jednak ma nietykalne prawo wszelkie do tego, ale i obowiązek. Europa cofniętą obecnie została na stanowisko czasu, w którym popełnioną została zbrodnia rozbioru i może wydać nowy wyrok w tym przedmiocie.

— Gospodar Kuza posłał do Stambułu powiernika swego Negri, aby go uniewinnił w sprawie przewozu serbskiej broni przez księstwa.

— W dziennikach angielskich i francuskich trwają ciągle spory z powodu owych sprawozdań rzymskich Odonu Russella. Wiadomo, że minister John Russell na zasadzie depeszy swego krewniaka, Odonu Russella, poufnego agenta angielskiego rządu w Rzymie, utrzymywał w izbie lordów, że papież pierwszy odwołał się do gościnności ludu angielskiego i pierwszy prosił, aby go, w razie potrzeby, przyjęto na wyspę Malte lub do innej posiadłości angielskiej; tymczasem poseł francuski w Rzymie, książę la Tour d'Auvergne, w depeszach do rządu swego oświadczał, że tego rodzaju wnioski wyszły najpierw, jeżeli nie od rządu angielskiego, to przynajmniej od angielskiego agenta, Odonu Russella. Torysowskie dzienniki Standard i Morning Herald odzywają się teraz ze zdaniem, że prawda w téj sprawie nie jest po stronie agenta angielskiego, a dziennik Europe zaręcza, że depesza kardynała Antonellego z dn. 14 lutego, zaprzeczając wręcz twierdzenia Odonu Russella, wyraża skrupuły, iżby w danych okolicznościach tenże agent angielski mógł nadal w stosunkach urzędowych z rządem papieskim pozostać.

— Podług ostatnich depesz z Aten zaszyły wielkie zmiany w rządzie greckim. Admirał Kanaris ponownie podał się do dymisji, w skutek czego utworzyli dwaj pozostali członkowie rządu tymczasowego, Bulgaris i Rufos, nowe ministerstwo. Ale dnia 21 tm. przyszło przeciw rządowi tymczasowemu do rozruchów, które Bulgaris i Rufos zmusiły do złożenia władzy swojej. Zgromadzenie narodowe zajęło się zatem utworzeniem ministerstwa, które bez wyższej instancyi obejmie władzę wykonawczą.

— Arystokracja wołoska i mołdawska chce koniecznie zważyć gospodarza Kuzy, który jest dla niej nadto liberalnym. Przyszło nawet 20 t. m. na sejmie wołoskim do wniosku przez frakcyja arystokratyczną podanego, żeby na miejsce Kuzy obrac zagranicznego księcia. Wniosek ten przez niezmierną większość i przez publiczność przyjęty został z oburzeniem i odrzucony, a nazajutrz Cogalniczano w długiej mowie wykrył wszystkie nieczne zamiary i intrygi arystokracji, która się wsieka, że nie może nadal wymyślać po dawnemu nad ludem, jak nad trzodą nierogacizny.

— Spodziewają się w Paryżu, że sprawa blokhausów czarnogórskich rozstrzygnie się wkrótce na korzyść Czarnogórców.

— W Algeryi przybrała agitacja przeciw listowi cesarskiemu i przywróceniu posiadłości ziemskich Arabom ogromne rozmiary. Biskup algierski nakazał publiczne modły, mnóstwo kolonistów chce wracać w Oranie przyszło nawet do rozruchów, a marszałek Pellisier, jenerałny gubernator, uda się sam do Paryża, aby bronić w senacie interesu kolonistów.

— Podług ostatnich wiadomości z Rio de Janeiro panuje tamże niezmiernie rozdrażnienie przeciw Anglikom, których statki tak sobie bezwzględnie postąpiły w ostatniej kłótni rządu brazylijskiego z angielskim.

— Listy z Chin donoszą, że powstały niemałe niesnaski między kontyngensem rosyjskim i angielskim, które rządowi chińskiemu przeciw Taipingom posiłkują.

— W Ameryce północnej zaczyna się rozpowszechniać przekonanie, że jeśli się wojna do lata nie skończy zwycięstwem unionistów, natenczas niezawodnie przyjdzie, na drodze porozumienia, do ostatecznego oderwania się stanów południowych od związku północno-amerykańskiego.

Paryż, 26 lutego. Dzisiejszy Constitutionnel pisze ze względu na sprawę polską: Przesadzone obawy ustały, wczorajszy popłoch na giełdzie w obec położenia ziemii uważanego, jest nieusprawiedliwiony. Na początku powstania jednogłośnie sympaty liberalnej Europy ku niemu się zwróciły; przez przedstawienia zaprzyjaźnionych mocarstw starcie zakończono. Konwencya rosyjsko-pruska uczyniła z téj kwestyi europejską i wywołała powszechną naganę. Porozumienie się między Francją,

Anglią i Austrią, było zapewnione, zanim zostało ustanowione. W tym leży rękojmia dla utrzymania pokoju, droga do zgody jest otwarta, rzeczą jest pewną, że słusność na drodze pokojowej odniesie zwycięstwo. Opinią publiczną to pojmuje. Jesteśmy szczęśliwi to oznajmić.

WŁOCHY

Turyń, 24 lutego. Komitet, który się zawiązał celem zbierania składki na rzecz poszkodowanych Polaków przez grabieże moskiewskie, rozwija nadzwyczajną czynność, komitet ten odwołuje się do wspaniałomyślnych wszystkich liberalnych stronnictw. Poleca sprawę polską miłosierdziu i dobroczynności kobiet włoskich. Żąda poparcia od wszystkich politycznych przyjaciół, współdziałania dzielnych robotników i potężnego poparcia przez prasę.

W Neapolu miała się odbyć dnia 21 lutego wieczorem demonstracya na rzecz Polski.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 27 lutego. Tutejsza izba handlowa rozstrząsała w dniu 25 bm. pytanie, czy z powodu obecnych a szkodziwych skutków, jakiego z wykonania zawartej z Rosją konwencji powstały dla mieszkańców tutejszych, którzy z Królestwem Polskiem mają związki, wniosek do ministerstwa handlu zanieść należy, na co zgromadzenie jednogłośnie się zgodziło. Konwencya ta bowiem jednej tylko stronie tj. Rosji przynosi korzyści, podczas gdy od Prus ofiar wymaga, a mieszkańcom tutejszego brzegu granicznego wszelkiego mienia pozbawić może; nadto jest stan kupiecki obecnie już narażonym na utratę milionowych sum zakładowych, jakie w Królestwie Polskiem umieszczono. Komisya mająca polecone sobie wypracowanie rzeczzonego przedstawienia, wygotowała je niebawem, poczem izba handlowa przesała je, jak słychać, już wczoraj do właściwej władzy.

Srem, 23 lutego. W przeszły wtorek dnia 17 b. m. w południe został wypuszczony na wolność p. Józef Zychliński z Brzostowni, odsiedziawszy poprzednio w tutejszym więzieniu sześciotygodniową karę, na którą za urządzenie procesy kościelnej z Książa do Kolniczek dopiero wyrokiem trybunału berlińskiego wskazany został. Obywatele powiatowi i miejscy zebrali się w liczbie przeszło 40, aby zjeść z wypuszczonym na wolność ziomkiem pierwszy obiad spólny, który tenże przez sześć tygodni zmuszony był jeść w celi więziennij.

Tego samego dnia wskazał tutejszy sąd kryminalny kupca Salomona Kalischa, zamieszkałego w naszym mieście, za lichwę na trzy miesiące więzienia, 50 tal. kary prócz zapłacenia wynikłych z oskarżenia prokuratora kosztów, i na odjęcie praw obywatelskich przez rok jeden. Jak poprzednio zeznania udowodniły, kupiec ten wziął od jednego z obywateli powiatowych za przedłużenie wekslu, 135 tal. wynoszącego na 3 1/2 miesiąca, 80 tal. prowizji, co czyni przeszło 200 od setki na rok. Przed kilku zaś tygodniami wskazał wydział kryminalny tutejszego sądu drukarza Benneckiego, po polsku nie umiejącego, na zapłacenie 5 talarów kary za wydrukowanie przed rokiem kilkuset egzemplarzy pieśni Boże coś Polskę, które oskarżony do Prus Zachodnich dla rozprzeczania przesał, a gdzie że też władza policyjna skonfiskowała. Obżalowanego bronił mecenas Lisiecki, który dowodził się starał, że pieśń ta narodowo-religijna, piosenka o pomyślność dla kraju, nie zawiera nic takiego, co mogło obrażać prawa krajowe lub naruszać spokojność tutejszych mieszkańców. Sąd do wniosku obrońcy, aby oskarżonego od wszelkiej winy uwolniono, nie przychylił się. W przyszłą środę d. 25 b. m. będzie stawał przed kłótniami tutejszego sądu kryminalnego p. Józef Dzierzbicki ze Zawór i 21 innych osób, w Książu zamieszkałych, pierwszy oskarżony o urządzenie pochodu pod gołem niebem bez poprzedniego pozwolenia policyjnego, i mianą równocześnie mowę do powracających z więzienia śremskiego 7 obywateli z Książa, za udział w procesy z tegoż miasta do Kolniczek na czterotygodniową karę więzienia wskazanych, a drudzy o udział w tymże pochodzie, na przywitaniu powracających więźniów urządzonym. Po między ostatnimi obżalowanymi znajduje się też właśnie siedm owych osób, które wracające z więzienia przed Książem uroczyście przyjmowano.

Od dwóch lat piątą już zbrodniczy wypadek, który 16 bm. skonstatowano, okazał potrzebę założenia domu Dzieciątka Jezus. Dawniej kiedy Srem nie miał stałej załogi, smutne takie wypadki podobno nie były tu znane.

Stojący tu załoga batalion fizylierów 12 pułku postawiono po ściągnięciu rekrutów i wszystkich rezerwistów na stopie wojennej, tak iż liczba wszystkich żołnierzy wynosi obecnie 1002. Ponieważ takiej liczby wojska nie można było w naszym mieście pomieścić bez zbytecznego obciążenia inkwaterunkiem tutejszych mieszkańców, przeto część jego umieszczono po wszech okolicznych, jak w Zbrudzewie, Mechlinie i Nochowiu; przedwczoraj jednakże pościągano oddziały po wszech stojące i przetranslokowano blisko dwie kompanie (przeszło 400 żołnierzy) do Baima i Kórnik. Zbyteczną broń, która się w tutejszym znajdowała arsenał, wywieziono do fortecy poznańskiej.

Rewizya, przez tutejszych żandarów w borach mechlińskich wykonywane, gdzie 400 pracuje robotników, które żadnego nie przyniosły skutku, a bez wiedzy właściciela Mechlina, w borach jego się odbywały, wreszcie ustały.

Z pod Czarnkowa, 20 lutego. Jeden z tutejszych właścicieli dóbr stracił przed tygodniem dziecko, zaledwie rok jeden życia liczące. Złożono ciało niemowlęcia w sklepie kościoła farnego w Czarnkowie, eksportacya i obrzęd cały odbyły się w zwykły sposób. Któryś ze zwolenników szkoły p. Kattnera zapatrzył się snadź wielkimi oczyma na małą trumienkę, która niezwykle dla niego przybrała rozmiary i niezwykle wydała się być ciężkością; w jasnowidzeniu ujrzał broń i amunicyja złożoną w trumnie dla powstańców, udziela więc tę ważną wieść i wnioski władzy miejskiej i p. landratowi, a obie te władze skombinowane uznały za stosowną odbyć rewizyja w grobowym sklepie kościoła i przekonać się naocznie, że tylko zwłoki dziecięce złożone są w trumience.

Grabów, 23 lutego. W nocy około godziny 10tej z d. 20 na 21 b. m. dano znać do Grabowa, iż za granicą w Podgrabowiu, gdzie jest komora polska celna, znajdują się powstańcy i chcą przyjechać do miasta. Komisarz policyjny pan Suthemer poprosił z sobą nadkontrolera granicznego pana Laue, do których się przyłączył żandarm Crusius i strażnik Szulc, a uzbrowiony się wszyscy czterej, udali się na granicę, aby powstańców, gdyby chcieli przejść do Prus, pojmać. Gdy jednak żaden z tychże nie przychodził, więc uzbrojeni przeszli granicę i przybyli aż na Podgrabów, gdzie wszelako jak się zdaje, nie zastali powstańców.

W nocy około godziny 10tej z d. 22 na 23 bm. odbył rewizyja w skutek jakiejś denuncyacji w domu dziedzica dóbr, p. Belimy w Bobrownikach, zastępcą landrata z Kempna z komisarem policyjnym z Ostrzeszowa, obstawili dom oddziałem piechoty i oddziałem ułanów i dwoma żandarmami, jednak nie zakazanego nie znalezione, tylko kowala aresztowano i odesłano do Ostrzeszowa, u którego znalezione kilka starych kos i cztery stare flinciska, które miał mieć u siebie do sporządzenia.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego pow. Inowrocławskiego na dzień 2 marca r. b. zapowiedziane znosi niniejszem

Dyrekcya. (588)

Dominium Ostrowite Trzemeszyńskie pod Trzemesznem potrzebuje ekonomę bezzennego od 1 kwietnia, lub też zaraz. Posiadający kwa-

lifikacya i dobre świadectwa, niech się zgłoszą do powyższego Dominium. (591)

W Młodziejewicach pod Strzałkowem jest miejsce dla nauczyciela domowego, mogącego zazadem udzielać lekcyje na fortepianie. (586)

W. Hulewicz.

Ulica Ogrodowa Nr. 1, w domu frontem

ku ulicy Długiej zwróconym, jest na 1 piętrze wygodny dwuokienny, dokładnie umeblowany pokój zaraz do wynajęcia. (587)

Towarzystwo Przemysłowe w Poznaniu.

W Niedzielę, dnia 1 marca o godz. 6 na wiecz. p. syndyk Wegner, będzie miał w lokalu Towa-

zystwa prelekcyja treści historycznej, o czém Członków zawiadomia (594)

Dyrekcya.

Kamienica na Wrocławskiej ul. No. 258/37 i na Zagórzu No. 132 są do sprzedania. Bliższe wiadomości udzielają się w cukierni Szpingera, naprzeciw zegarowi pocztowemu. (449)

Mapy Polski — wydawane przez Niemców jak: Handtke, Nordmann, Fleming itp. będąc zwy. le z poprzekrecanemi i pogermanizowanemi nazwami miejsc, przeto polecamy:

KARTE POLSKI,

(760 cali kwadr.)

w trzecim poprawnym wydaniu, z tekstem polskim.

Egzemplarz oprawny — z wykazem jazdy na kolejach żelaznych 3 złr.

„ kolorowany, nieoprawny 2 „

„ na cieńszym papierze, niekolorowany 1 „

Nabywcy 10 egzemplarzy, przypada ustępstwo 25% — 100 egzemplarzy 50%.

[540]

Od Redakcyi Postępu w Wiedniu.

KONCERT

w sali p. R. Kadziłowskiego w Śremie, odbędzie się dnia 8 marca r. b. o godzinie 7 z wieczora, wykonany na skrzypcach przez **Hipolita Paternowskiego**, na który Szanowną Publiczność zaprasza się uprzejmie (585)

Za zezwoleniem Prześ. Władzy D. wyszła z druku własnym nakładem i jest do nabycia u autora w Paradyżu p. Jordanem nowa hist. bibl.: **Dzieje St. i N. Przymierza**

przez **Ks. Jana Koehler.**

Cena za egz. w półpłótno oprawny 1 złp.

Na 30 egz. dołączam gratis 3 egz. [541]

Przez **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu są do nabycia: (595)

Dyplomata polski z XIX wieku (książka Adam Czartoryski). 20 sgr.

O tradycjach narodowych napisał **Józef Lępkowski**. 15 sgr.

Miechy do zboża

z szwem i bez szwu,

Dery do spania i na konie.

Antoni Schmidt,

Magazyn płótna i kobiercy.

(Fabryka bielizny.)

[355]

Lubownikom kwiatów i ogrodów tudzież gospodarzom rolnym i leśnym

polecam swój dokładnie zaopatrzony **skład nasion rolniczych i ogrodowych**, ofiarując przytęm **cennik nasion** bezpłatnie i franko na ich usługi.

Bukiety itd. wystawia się każdego czasu jak dotąd najgustowniej.

Handel nasion i ogrodnictwo artystyczne

HENRYKA MAYERA,

Poznań, w porze wiosennej 1863.

ul. Królewska 6/7 i 15a.

[370]

Patentowana

Hoyerowska sól kamienna dla bydła,

której użyciem osiąga się zupełnie racjonalne karmienie solne, u wszelkiego inwentarza lepszą tuszę, porządną strawność, dokładniejszy stan zdrowia i większą siłę produkcyjną, mianowicie zaś u:

koni apetyt i gładką, zdrową powierzchowność, u

wolów siłę i wytrzymałość, u

krów, które się tém samem do sutego picia wezwyczajają, znacznie zwiększony proces wydzielenia mleka, u

owiec apetyt i pragnienie, a u

bydła karmnego miękie i smaczne mięso, podczas gdy według zdania Liebiga:

„równocześnie jeden centnar spasionej soli w tysiącznych swych przetrawieniach więcej użytku przynosi roli, niż centnar guana,“

a przez którą się zdaniem najpierwszych nauczycieli król. szkoły weterynarskiej nie tylko wszelkie niedogodności usuwa, ale nadto inwentarz przeciwko chorobom zabezpiecza. Sól tę mam w **Poznaniu** ciągle na składzie, sprzedając za gotówkę:

100 sztuk razem wziętych za 65 1/2 tal.

500 „ „ „ za 30 3/4 „

1800 „ „ „ za 100 1/2 „

(= 100 cent. =)

Żłoby z lanego żelaza do użycia téjże soli

przez sprzedają w Poznaniu po 6 1/2 sgr. za sztukę.

Zamówienia raczy szanowna publiczność franko przesłać na ręce p. **ADOLFA ASCH** w Poznaniu.

[584]

w Szczecinie.

14 obrazów olejnych nowych stacyjnych 34 cali wysokości i 26 cali szerokości i kilka innych obrazów kościelnych, są do sprzedania. Zarazem oświadczam, iż wszelkie roboty malarskie i pozłacania w kościołach przyjmuje.

Napoleon Zemlerski, malarz i pozłotnik. (563)

Dominium Ustuszewo potrzebuje od św. Wojciecha r. b. **torfiarza** dobrego. (530)

Stare okna z szybami są tania na sprzedaż u **J. M. Nehab**, Rynek Nr. 91. (593)

Dom Borek ma na sprzedaż **groch Erfurtski** wielki i rychły, **groch cukrowy, raigras** i **Tymoteusz**. Zamówienia fr. (488)

Świeże minogi

sądceczek za 2 tal. poleca

[589] **Izydor Appel**, obok banku król.

Świeże ostrzygi

poleca

[590]

Leopold Goldenring.

Codziennie świeże ostrzygi

(592)

u **Jakóba Tichauera.**

100 sztuk młodych **maciorerek** jest na sprzedaż w **Kołaczkowie** pod **Witkowem**. Po strzyżce do odebrania. (492)

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 27 lutego.

BAZAR. Wł. dóbr Bronikowski z Kościeszyna, Bronikowski z Wilkowa, hr. Kwilecki z Dobrojewy, Radoński z Ninina, Jasiński z Witakowie, hr. Skórzewski z Czerniejewa i Chłapowski z Szóldr, administ. książd Pampuch z Śmigła, agron. Gosławski z Zasterhausen i Kucharski z Niedźwiedzi.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Sławski z Komornik, Kruszewski z Biskupic i Nawrocki z Parwoczewa, gimnaz. Sumieński z Chelma, akademik Milewski z Wrocławia, prokur. Gimzicki z Gniezna, kupiec Lossberger z Hanau.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Węsierski z żoną z Borzejowa, Kosmowski z Ruskowa, Golski z Czarnego Płatkowa, Gieburowski z Podlesia, Mrowiński z Gościeszyna, Bronfort z Nidom, prob. Balczyński z Nietrzanowa, inspek. Burghardt z Polskiej wsi.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Kupcy Adham z Londynu, Hagemann z Bruńwiku, Michels z Düren, Honig z Fürth, Schmidt z Lipska, Lüttge z Düren i Werther z Wrocławia, wł. dóbr Werther z Masowic.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupcy Heilbronner z Moguncyi, Ehlerlert i Fortmann z Berlina, posiadziel fabry. Felgentreu z Barmen, porucz. Mecklenburg z Poczdamu, kapital. Hartung z Wrocławia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Kupcy Offenbacher z Fürth, Funke z Offenbachu, Hekel z Lipska, Heitz z Magdeburga, wł. dóbr Żychliński z Proszkowa, rzecznik Ahlemann z Szamotuł, aptekarz König z Szamotuł.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr ryc. Karczewski i kapital. Polawski z Lubrza, wł. hot. dr. Eckert z Zaniemyśla, urząd. Burghardt z Węgla.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 27 lutego.

Żyto: słaby obrot, wyp. 50 węcpli, na luty 40 1/3, luty-marz. 40 1/4, mar.-kw. i na odstawę wiosenną 40 1/2, kw.-maj 40 1/3, maj-czerw. 40 1/2, tal. pl. Okowita: słaby obrot, wyp. 24,000 kw., na luty i marz. 13 1/2, kw. 13 3/4, maj 13 3/4, czerw. 14, lip. 14 1/2, tal.

pl. Cena regulacyjna na żyto: 40 1/3, na okowitę 13 1/2, tal.

Berlin, 26 lutego.

Pszonica: w miejscu 25 sredi 60—73 tal. pl. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 3 na luty 46 1/2—47 1/2, luty-marz. 45 1/2, na odstawę wiosenną 45 1/2—46 1/2, maj-czer. 45 1/2, czer.-lip. 45 1/2—46 1/2, tal. pl. Jęczmień: 25 szfl. wielki 33—41 tal. pl. Okowita: 1200 f. w miejscu 22—24, na luty 22 1/2, na odstawę wiosen. 22 1/2, żąd. maj-czer. 23, czer.-lip. 23, tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 15 1/2, na luty i luty-marz. 14 1/2, marz.-kw. 14 1/2, żąd. kw.-maj. 14 1/2, pl. Okowita: 8000 0/0. Tral. beczki w miejscu 14 1/2, na luty i luty marz. 14 1/2, marz.-kw. 14 1/2, kw.-maj. 14 1/2, maj-czer. 14 1/2, czer.-ip. 15 1/2, lip.-sier. 15 1/2, sierp.-wrześ. 15 3/4, wrz.-paź. 15 3/4, 2/3 tal. pl.

Wrocław, 26 lutego.

Na targu: piękna sred. posled. sgr. sgr. sgr. Pszenica biała 76—80 74 68—72 złota 75—76 73 67—70 Żyto 53—54 52 50—51 Jęczmień 42—43 40 37—38 Owies 27—28 26 22—24 Groch 50—52 47 42—45

Rzep: 280—266—242 sgr. za 150 funt. brutto. Na giełdzie: Pszenica: 2000 fn. na luty i luty-marz. 42, marz.-kw. 42 1/2, kw.-maj 43 1/2, maj-czer. 43 1/2, tal. żąd. Owies: na luty 20 1/2, żąd. kw.-maj 20 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: wyp. 200 cnt. w miejscu 15 1/2, na luty 15 1/2, żąd. luty-marz. 14 1/2, marz.-kw. 14 1/2, pl. kw.-maj i maj-czer. 14 1/2, pl. wrześ.-paźdź. 13 1/2, tal. żąd. Okowita: wyp. 24,000 kw., w miejscu 13 1/2, na luty i luty-mar. 13 3/4, kw.-maj 14, maj-czer. 14 1/2, czer lip. 14 1/2, lip.-sierp. 15 tal. pl. Szczecin, 26 lutego.

Na giełdzie: Pszenica: 85 funt. złota pozna. 66—68, polska 66 1/2—67, 83—85 fun. złota na odstawę wiosenną 68 1/2—69 1/2, maj-czer. 69 1/2, tal. pl. Żyto: 2000 funt. w miejscu 45—46 1/2, na wiosenną odstawę 45 1/2, maj-czerw. 45 3/4—46 1/2, czer.-lip. 46 tal. pl. Jęczmień: 68—70 fn. pom. n. odst. wiosenną 34 tal. żąd. Owies: 50 fn. 23 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 14 1/2—15 1/2, na kw.-maj 14 1/2, wrz.-paź 13 1/2, tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczki 14 1/2—15 1/2, marz.-kw. 14 1/2, na odst. wios. 14 1/2, maj-czerw. 14 1/2, czer.-lip. 14 1/2, tal. pl. Olej iniany: w miejscu z beczką 15 1/2, tal. żąd. Siemię iniane: rygańskie 15 1/2, tal. pl.

Bydgoszcz, 26 lutego.

Pszonica: 81 funt. 25 łót. — 83 funt. 24 łót. 56 — 60 tal. 130—134 fn. 62—66 tal. Żyto: 78 funt. 17—81 funt. 25 łót. 38—40 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 26—30 tal. Owies: 27 sgr. za szfl. Groch: 36—38, na paszę 34—36 tal. Rzep: 90 — 95 tal. Rzepak: 90—96 tal. Okowita: 14 1/2, tal. za 8000 0/0, Tral.

CENY TARGOWE dnia 27 lutego 1863. w mieście Poznaniu.

	tal	sg	fn.	tal	sg	fn.
Pszonicy pięknej szfl. 16. grn.	2	16	3	2	17	6
„ średniej „	2	12	6	2	13	9
„ ordynar. „	2	5	—	2	7	6
Żyta ciężkiego „	1	21	3	1	22	6
„ lżejszego „	1	17	6	1	12	0
Jęczmienia dużego „	1	7	6	1	10	—
„ małego „	1	2	6	1	7	6
Owsa „	—	25	—	—	28	—
Grochu do gotow. „	1	16	3	1	17	6
„ na paszę „	1	12	6	1	15	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tataraki „	1	7	6	1	10	—
Perek „	—	11	—	—	13	—
Masła, garn. „	2	5	—	2	15	—
Koniczynny czerw „	—	—	—	—	—	—
Koniczynny biały „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.)	—	—	—	—	—	—
80% Tral. dnia 26 lutego	13	13	9	13	18	9
dnia 27 —	13	12	6	13	17	6

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.				KURS STOW. KUP. W POZNANIU.			
dnia 26 lutego.				dnia 26 lutego.				dnia 27 lutego.			
	%	sa-dano.	pla-ono.		%	sa-dano.	pla-ono.		%	sa-dano.	pla-ono.
Polsk. obligi skarbh.	4	82 1/4	—	Berl. Tow. hand.	4	102 1/2	—	Głog.-Żegan.	4	—	—
— Cert. A. 300 zł.	5	93	—	Gdański bank pryw.	4	104 1/2	—	Brzeg-Niskie.	4	—	86 3/4
— B. 200 zł.	—	—	28 1/2	Dysk. Udział kom.	4	98 1/2	—	Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— Lis. z n w R.S.	4	—	89 1/2	Gota. bank pryw.	4	91	—	— z pr. pierw.	4	—	—
— Ob. ostk. 500 zł.	4	—	91	Hanow. dito.	4	100 1/2	—	Górno Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	—	163 3/4
— Plenładze.	—	—	—	Królew. dito.	4	101	—	— Lit. B.	4 1/2	—	141 1/2
Frydrychdory.	—	—	113 3/4	Lipsk. Stow. kred.	4	83 1/2	—	— obl. z pr. pierw.	4	—	96 1/2
Lujdory	—	—	109 1/2	Magd. bank pryw.	4	92 1/2	—	— Lit. D.	3 1/2	—	—
Złota funt. cel.	—	—	460 1/2	Pomor. bank ryccer.	4	98	—	— Lit. E.	3 1/2	—	84 1/2
Srebra dito.	—	—	30	Pozn. bank pryw.	4	96 3/4	—	— Obl. z pr. pierw.	4	—	61 1/2
Saskie bil. kas.	—	—	99 1/2	Prusk. ndz. bank.	4 1/2	126 3/4	—	Koźlo-Bogumin.	4	—	64 1/2
Niem. bankn.	—	—	—	Szląsk. Stow. bank.	4	99 1/2	—	— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—
— plat. w Lipsku	—	—	99 1/2	Akcyje przemysłowe.	—	—	—	Pozn. List. Zastaw.	4	—	103 3/4
Austr. bank.	—	—	87 1/2	Berl. fab. kol. żel.	5	—	102 1/2	— nowe.	3 1/2	—	97
Polskie bil. bank.	—	—	90 3/4	Minerwy Szląskiej.	5	—	35 1/2	— nowe.	4	—	97
Disk. bank. od wekali	—	—	4 1/2	Concordia.	4	—	—	Pozn. List. Rent.	4	—	98 3/4
Akcyje kolei żelaznych.	—	—	—	Magd. assek. ogn.	4	—	—	— akc. bank. prow.	5	—	97 1/2
Berlin-Anhalt.	4	—	144	Obligacje z prawem pierwszeństwa.	—	—	—	— obl. prow.	5	—	—
Berlin-Hamb.	4	—	122 1/2	Berl.-Anhalt.	4	100	—	— obligacyje pow.	5	—	102 1/2
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	188 3/4	Berl.-Hamb.	4 1/2	—	101	— obl. mel. Obr.	5	—	102 1/2
Berl. Szczecin.	4	—	136	— II. Em.	4 1/2	—	99 1/2	— obligi pow.	4 1/2	—	98 3/4
Wrocł. Freib.	4	—	134	— Lit. C.	4 1/2	—	—	— obl. miejsk. I. Em.	4	—	—
— najnow.	4	—	—	— Lit. D.	4 1/2	—	—	Prusk. obl. skarb.	3 1/2	—	—
Brzeg-Niskie.	4	—	86	Berl.-Poczd.-Mag. A.	4 1/2	—	98 3/4	— poży. skarb.	4	—	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	63 1/2	— Litt. C.	4 1/2	—	97	— dohr. poży.	4 1/2	—	—
— pierwot.	4 1/2	—	94 1/2	— Lit. D.	4 1/2	—	—	— poź. skarb.	4 1/2	—	—
— „	5	—	97 1/2	Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	—	— „	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	99	— II. Em.	4 1/2	—	96 3/4	— „	4	—	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	70 1/2	— III. Em.	4 1/2	—	—	— „	4	—	—
— pierwot.	5	—	—	Koźlo-Bogumin.	4	—	92 1/2	— „	4	—	—
Póła. Fryd.-Wilh.	4	—	65 1/2	— „	4 1/2	—	97	— „	4	—	—
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	162 1/2	— „	4 1/2	—	—	— „	4	—	—
— Litt. B.	3 1/2	—	142	Dolno-Szl.-March.	4	—	98 3/4	— „	4	—	—
Opol.-Tarnowic.	4	—	61 1/2	— „	4	—	98 3/4	— „	4	—	—
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	106 3/4	— „	4	—	—	— „	4	—	—
Akcyje bank. i kredyt.	—	—	—	— „	4 1/2	—	101 1/2	— „	4	—	—
Berl. Stow. kas.	4	—	118	Póła. Fryd.-Wilh.	4	—	—	— „			